

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Wydawnictwo „Dwie Siostry” zdobyło tytuł Europejskiego wydawcy roku na targach książki dla dzieci w Bolonii. To najważniejsza na świecie impreza poświęcona literaturze dziecięcej i młodzieżowej. W tym odcinku Audycji Kulturalnych odwiedzamy siedzibę Warszawskiego wydawnictwa i rozmawiamy z jego założycielkami.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Zastanawiam się – czy najlepszy wydawca dziecięcy roku miał już okazję świętować swoją nagrodę.**

EWA STIASNY: Świętuje nieustannie od momentu kiedy nagroda została ogłoszona. Ewa Stiasny. Po prostu cieszymy się z tego bardzo. A spotkanie takie dla autorów planujemy w przyszłym tygodniu.

MAGDALENA MISZEWSKA: **To nie jest pierwsze wyróżnienie, które trafiło w ręce wydawnictwa „Dwie Siostry” na targach Bolońskich.**

JOANNA RZYSKA: Dostałyśmy wyróżnienia za książki, za poszczególne tytuły. Joanna Rzyska. To wyróżnienie jest za całokształt pracy wydawniczej, a tamte wyróżnienia były dla książek Oli i Daniela Mizielińskich „Co z Ciebie wyrośnie”, „Typogryzmoł” – Jana Bajtlika, „Książka do zrobienia” Oli Cieślak.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Ale nie da się ukryć, że również te nagrody, które przyznawane są autorom są nie jako nagrodą dla wydawnictwa które sprawiło, że te książki się ukazały. Jak to się dzieje, że wydawnictwo „Dwie Siostry” wydaje no najlepsze książki dla dzieci? Teraz trzeba tak**

powiedzieć skoro wydawca roku no to przynajmniej dziecięce książki roku pojawiają się w wydawnictwie „Dwie Siostry.

JOANNA RZYSKA: Nasze wydawnictwo już ma dwanaście lat więc jakieś doświadczenie pewnie za tym przemawia jakie te książki są. Uczymy się cały czas ale wydaje mi się że po prostu wydajemy takie książki jakie nam się podobają. Widocznie mamy bardzo dobry gust. (śmiech)

EWA STIASNY: Ale to nie znaczy że mamy receptę na sukces i książka jest sukcesem, nigdy tak nie ma. Wydawcy szczególnie potrzebują takich nagród bo wiele bardzo dobrych wydawnictw często jakby nie odnosi sukcesów finansowych więc te nagrody wydawnicze to nie są nagrody za sukces za to że każda książka wydana jest bestsellerem. My mieliśmy szczęście wydawać te książki, które były bestsellerami ale tak samo jesteśmy zaangażowane może nawet bardziej w te tytuły, które tymi bestsellerami nie są, bo one wymagają większej pracy. I takie książki też mamy w naszym dorobku, do których jesteśmy zawsze przekonane ale to nie są wielkie nakłady, to nie są sukcesy przekładające się na sprzedaż. Więc trudno powiedzieć że to jest takie zero-jedynkowe – „Najlepszy wydawca, czyli wszystkie książki to jest sukces”. My się cały czas uczymy i pomimo tej nagrody to chyba cały czas tą pokorę mamy i wiemy, że im większy mam apetyt tym bardziej musimy uważać bo nie zawsze to się pokrywa z gustem rodziców, ze zrozumieniem tytułu, z modą bo to też jest bardzo ważne.

JOANNA RZYSKA: Poza tym ludzie są różne i książki siłą rzeczy muszą być różne i bardzo wesołe i wzruszające i edukacyjne i takie, które sprawiają przyjemność. Więc to jest cały wachlarz tytułów które są w wydawnictwie i które muszą spełniać zapotrzebowania poszczególnych czytelników.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I przy okazji jeszcze niosą te misje edukacyjną, której wydawnictwo „Dwie Siostry” nie podaje wprost ale ona zawsze gdzieś tam jest. Dzieci książkami czegoś, no nie tyle trzeba ale można nauczyć i warto z tej okazji korzystać.**

EWA STIASNY: Tak. My rzeczywiście bardzo szybko w naszym katalogu bo już „Domek” to chyba trzecia książka to była taka nasza pierwsza książka stricte edukacyjna i nowatorska bo książek takich dokumentalnych, naukowych, ilustrowanych wtedy było jeszcze bardzo mało. takich tematycznych encyklopedii. Myślę, że ta nasza seria: „Domek”, „Sztuka”, „Muzyka”, „Ogrody” i „Moda” to jest jedna z pierwszych takich serii w Polsce. I gdzieś tam zakładając wydawnictwo chyba miałyśmy to też w planach i to nam dokuczało, brak takich książek. Więc jest to jedna z ważniejszych misji „Dwóch Sióstr”, ale nie jedyna bo wydaje się nam, że nauka i przyjemność z czytania to są jednak dwie bardzo różne rzeczy.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I przyjemność z oglądania bo książki wydawnictwa „Dwie Siostry” zawsze są po prostu bardzo ładne. Ale wiem że Panie nie stawiają na tą stronę wizualną przede wszystkim. I bardzo ładnej książki ale niekoniecznie mądrej chyba by Panie nie wydały.**

JOANNA RZYSKA: Wiadomo, że musi być równowaga między tym co oglądamy i tym co książka ma przekazać. Po co w ogóle ta książka jest. Musi trafić nie tylko do wyobrażeń estetycznych ale też do serca czytelnika, więc musi być jakaś mądra chyba. Może być czasami żartobliwa ale musi mieć jakiś sens.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A jak się zmienił rynek książki dziecięcej w Polsce na przestrzeni tych lat kiedy wydawnictwo „Dwie Siostry” funkcjonuje? Bo już kilka takich małych wydawnictw było w naszym kraju, kiedy Panie zakładały wydawnictwo „Dwie siostry”. Teraz jest ich więcej. Czy to się przekłada też na to co rodzice kupują swoim dzieciom czy jeszcze ten taki „wielki bum” książek dziecięcych jest przed nami?**

JOANNA RZYSKA: Mamy nadzieję że ten „bum” jeszcze przez chwilę potrwa bo na pewno już trwa i rynek książki od tych parunastu lat w Polsce bardzo się zmienił, bardzo dojrzał, zrobił się bardziej wyrafinowany. Ta oferta książek jest bardzo zróżnicowana. Są wydawcy, którzy nie tylko dzielą się już na wydawnictwa dziecięce i wydawnictwa wydające beletrystykę dla dorosłych ale wręcz wśród dziecięcych mamy wydawnictwa, które się specjalizują na przykład w młodszych dzieciach i w kartonikach. Mamy wydawnictwa, które specjalizują się jakimiś terytoriami językowymi jak zakamarki w literaturze Szwedzkiej.

Więc wydaje nam się, że ten rynek jest już bardzo dojrzały. Nie jest jeszcze może przesycony tak jak w innych krajach, nie wiem we Francji czy Szwajcarii – gdzie na prawdę już wszystko było i nie wiadomo czy dla wszystkich starczy miejsca. I rzeczywiście nie jesteśmy na szczęście najstarszym wydawnictwem w Polsce (śmiech) I oczywiście jak już zakładaliśmy wydawnictwo to już były inne wydawnictwa i też bardzo dobre i które cały czas podziwiamy i lubimy wydawnictwo „Muchomor”, wydawnictwo „Ezop”. My chyba w podobnym czasie startowałyśmy co „Hokus-Pokus”, „Wytwórnia” to był podobne lata. I rzeczywiście no jak się patrzyło na półki w księgarniach w tamtym okresie no to było jeszcze sucho, był taki duży niedosyt z którego my no też zbudowałyśmy część naszej oferty, z tego właśnie niedosytu bo mogłyśmy wprowadzić autorów no bestselerowych autorów, klasyków z innych krajów jeszcze nie tłumaczonych na język Polski jak na przykład Maurice Sendak.

MAGDALENA MISZEWSKA: A jeżeli chodzi o autorów Polskich, których książki ukazują się w wydawnictwie „Dwie Siostry”? Oni także zdobywają uznanie za granicą. Ich książki są tłumaczone później na inne języki. Czy to jest tak, że Polska książka jest doceniana? Bo mamy długą tradycję ilustracji i zdaje się, że wszyscy – przynajmniej w Europie – wiedzą, że Polscy ilustratorzy z przed pół wieku to jest bardzo dobra marka. Teraz mamy nowych współczesnych Polskich ilustratorów, którzy także szturmem zdobywają zagraniczne rynki, czyli o tej ilustracji znów jest głośno. Ale treść książki też jest ważna skoro się ją tłumaczy to znaczy, że też tutaj trafiamy w gusta zagranicznych odbiorców.

JOANNA RZYSKA: Jeżeli mówimy o książki takie typowo literackie, powieści no to z tym jest gorzej. Książki edukacyjne, które są pięknie ilustrowane i nacisk jest na tę stronę wizualną są częściej kupowane za granicą. No jeszcze nie zdobyliśmy szturmem świata literaturą. Mamy na bardzo wysokim poziomie sferę graficzną książek, natomiast jeszcze teksty, jest ich za mało, za mało oryginalne, jeszcze czekamy żeby w tej sferze jeszcze coś się wydarzyło.

EWA STIASNY: Ale już młodzi graficy rzeczywiście z Polski są marką i widzimy to na targach, zwłaszcza na targach w Bolonii, na targach Frankfurckich też, że jest coraz więcej zwiedzających. Przychodzą wydawcy na prawdę z całego świata z Brazylii, Korei, Chin i długo oglądają nasze katalogi nie tylko „dwóch Sióstr” ale też innych wydawców z Polski.

No i widząc po ilości tłumaczeń, no to chyba ten eksport książki jest w jakimś okresie teraz rozkwitu.

MAGDALENA MISZEWSKA: A czy zerkając do katalogu wydawnictwa mają Panie jakieś takie książki, o których myślą Panie jako o takich kamieniach milowych w tym co na przestrzeni lat się w wydawnictwie „Dwie siostry” działo?

JOANNA RZYSKA: Pierwsza książka, która wydałyśmy to jest książka „Założycielka”. Nie każdy umiał się przewrócić Holenderskiego autora Toona Tellegena. Potem wspomnienie starych mistrzów grafiki Polski, czyli wszystkie książki z serii „Mistrzowie Ilustracji”. Potem „Domek” książka, która przybliżyła dzieciom tematy, o których zwykle z dziećmi się nie rozmawia jak architektura, sztuka współczesna czy muzyka współczesna i potem mapy, które otworzyły też jakby biznesowe drzwi w pracy wydawniczej.

MAGDALENA MISZEWSKA: A jakie książki jeszcze chciały by Pnie w katalogu wydawnictwa „Dwie Siostry” umieścić? Może jakieś nowatorskie na jakimś poziomie czy niekoniecznie? Czy mają Pnie gdzieś tam w głowie jakiegoś klasyka, którego trzeba jeszcze przypomnieć.

EWA STIASNY: My od dawna myślimy na przykład o poezji i bardzo się do tego przygotowujemy jak widać od dwunastu lat to poza wznowieniami serii mistrzów to jeszcze się nie ośmieliłyśmy. Ale mamy bardzo dobrego redaktora Maćka Byliniaka i wiemy, że jaka już wreszcie na tym stanie to na pewno to będzie to bardzo ciekawa publikacja, ale to powoli dojrzewa bo chcemy, że to było właśnie coś wyjątkowego żeby to była poezja dla dzieci ale niekoniecznie tych autorów takich typowo dziecięcych, żeby to było coś serio, żeby tych autorów było paru, w pięknej oprawie graficznej, więc chyba myślimy o takiej książce.

MAGDALENA MISZEWSKA: A na co teraz zwracają uwagę rodzice wybierając książki dla swoich dzieci ?

JOANNA RZYSKA: Rodzice przede wszystkim chcą dzieci uczyć. Więc największą popularnością cieszą się książki edukacyjne. Żeby jak najwięcej tej wiedzy wtłoczyć do tych głów dziecięcych. Nie wiem czy to do końca jest dobry pomysł.

EWA STIASNY: Ale my to robimy w taki sposób że chyba dzieci nie cierpią. A na pewno mają jakąś tam frajdę ale też zwracają uwagę rodzice na taki aspekt dopasowania książki do wieku. No my się z tego dosyć śmiejemy bo książki obrazkowe mają to do siebie to, że tą samą książkę na przykład „Mamoko” potrafi oglądać i starszy brat i młodszy brat no bo to jest książka dla ośmiolatka i tak na prawdę i dla trzy latka. Tak na prawdę różne dzieci się zabawiają tą książką. Ale bardzo nas właśnie to bawi jak przychodzą rodzice i jako specjaliści na przykład szukając książki dla dwu latka mówią że: „O nie to jest już dla niego za proste”. A nam się wydaje, że to jest książka na przykład dla sześciu latka. Więc każdy ma inne wymaganie i każdy zna swoje dziecko najlepiej i niech tak zostanie żeby każdy rodzic sobie wybrał co jemu się wydaje dla jego dziecka najbardziej odpowiednie.

MAGDALENA MISZEWSKA: **A może zdarzają się jakieś takie, no nie tyle kłótnie ale dłuższe rozmowy rodziców z dziećmi, kiedy rodzice sięgają po inne książki, a dzieci chciały by koniecznie sięgnąć po inne.**

JOANNA RZYSKA: No są tacy rodzice którzy dają wolną rękę i dzieci sobie same wybierają ale jeszcze widzimy tych rodziców którzy wiedzą lepiej. Czekamy aż te proporcje się zmieniają.

EWA STIASNY: Albo na przykład mówią: „Tak mało tekstu no w zasadzie Ci już przeczytałam tą bajkę to chyba nie będziemy jej kupować”. A dzieci potrafią jeden tekst czytać w kółko.

MAGDALENA MISZEWSKA: **I wracać do obrazków...**

EWA STIASNY: Tak, tak. No więc różnie to bywa. Ale dzieci są już coraz bardziej śmiałe i chyba nie mają z tym problemu żeby zasygnalizować co im się podoba.

JOANNA RZYSKA: Tak. I zauważyliśmy, że jak tatusiowe kupują książki to są dużo bardziej tolerancyjni i skłonni do namowy ze strony dzieci, że akurat tę książkę poproszę.

MAGDALENA MISZEWSKA: **Czyli rodzice zwracają uwagę na to, gdzie kupują książki dla dzieci? Zwracają uwagę na to jakie one są i jak wyglądają?**

EWA STIASNY: To już jest bardzo dojrzały klient rodzic, bardzo świadomy, śledzący różne blogi i recenzje. Do nas przychodzą rodzice z listami bo przeczytali w jakiejś książce i bardzo konkretnie mówią, że to była taka książka o pociągach i my czasami szukamy w księgarni – to nie zawsze są nasze książki na przykład w księgarni tak, jak ktoś przychodzi – to widzimy, że rodzice się jednak bardzo kierują krytyką literacką i przychodzą często bo przeczytali o książce i słyszeli. Ale też bardzo dobrą reklamą jest taka reklama od ucha do ucha. Czyli ktoś tam powiedział, że albo w przedszkolu jakieś dziecko przyniosło fajną książkę. I mama mówi, że „No tam syn mówił że coś takiego fajnego co się otwiera no i ten statek” i my wtedy już powoli łapiemy już ten trop, że to może być to nasze, ten nasz „Pop-up po oceanie”, ale czasami rodzic przychodzi z konkretną listą bardzo.

JOANNA RZYSKA: Bo to jest też tak że się stworzył jakiś taki zintegrowany świat rodziców, którzy chcą uczestniczyć w tej książce dziecięcej. To jest bardzo fajne bo to pomaga tak jak prestiż ilustratora urósł w ciągu dziesięciu lat niebotycznie bo teraz to jest elegancko być ilustratorem, grafikiem. Kiedyś jak ktoś rysował książki dla dzieci to to może były dwa główne nazwiska Bohdan Butenko i Józef Wilkoń i koniec. A teraz ta plejada artystów, którzy są dumni z tego że są grafikami dziecięcymi jest długa i za tą modą graficzną podążają też rodzice i to jest bardzo fajne, że oni są w tym jakimś zintegrowanym świecie takim wspólnym książek dziecięcych.

EWA STIASNY: Ale to jest fenomen dużych miast. Mówimy tutaj o rodzicach z Warszawy, którzy mają domy kultury, dobre biblioteki, kluby kawiarnie i tam się spotykają, rozmawiają sobie w jakimś takim...

JOANNA RZYSKA: (wtrącenie) Tylko, że to tylko duże ośrodki jeszcze w tych małych jeszcze miejscowościach jest gorzej.

EWA STIASNY: My wierzymy, że taka praca u podstaw jest potrzebna i ciągle to robimy. Z większą lub mniejszą intensywnością. Kiedyś bardzo regularnie, kiedyś po prostu dosłownie jeździliśmy z pudełkiem książek po bibliotekach po przedszkolach. Pamiętam, nawet Warszawskie przedszkola nas nie znały trzeba było pojechać i się pokazać i stać w korytarzyku i opowiadać o książkach. I nadal to jest bardzo potrzebne. Bardzo wierzymy też, że dzieci inaczej podchodzą do książki, jeśli kiedyś spotkają autora, ilustratora i z nim porozmawiają, jest taka magia w postaci pisarza. I wszyscy chyba wydawcy jak jeden mąż uprawiamy to wędrowanie po Polsce z książką, o której trzeba opowiadać pokazywać również w taki sposób aktywny - nie tylko czytając ale też prowadzić warsztaty plastyczne, graficzne, pokazując dziecku, że książka to jest jakiś taki twórczy akt w którym one też mogą wziąć udział.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

MAGDALENA MISZEWSKA: **Materiał przygotowała Magdalena Miszewka.**

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.